

Po raz **dziesiąty** w Zespole Szkół Zawodowych im. Piastów Opolskich w Krapkowicach spotkali się miłośnicy poprawnej ortografii.

17 marca odbyły się konkursowe zmagania ortograficzne. Do zamku przyjechali uczniowie ze szkół z Gogolina -L.O., Strzeleczek, Zieliny, Rogowa Op. i Żywocic. W tym roku tematem dyktanda była wyprawa Kolumba do Ameryki napisana przez polonistkę ZSZ, Aleksandrę Galli. Warto zaznaczyć, że tylko pierwsze dyktando było napisane prozą. Kolejne dyktanda były pisane formą wierszową. Są one rymowane ,ale uczniowie zapisują je jako tekst prozatorski. Również i tegoroczny tekst jest najeżony pułapkami ortograficznymi ,ale jak zawsze ,zawiera w sobie poczucie humoru ,jest jasny ,z pozytywnym przesłaniem, mądra pointa. Zamkowe dyktando w tym roku obchodziło swój jubileusz, dlatego przygotowano z tej okazji przedstawienie wykonane przez uczniów klasy I PA Kto chce sprawdzić swoją umiejętność ortograficznego pisania, może poprosić o podyktowanie.

„Odwieczna odyseja”

I.

Gdy Kolumb, pragnąc znaleźć wprost do Indii drogę,
przemierzał wzdłuż i w poprzek Morze Sargassowe,
nie przeczuł ani chybi, zwierzyć wam to mogę,
że statkiem swym zahaczy Stany Zjednoczone.

II.

Już żagiel Santa Marii, chybcząc na wietrze,
przerzyna rozżarzone południem powietrze.
Przed drogą dla żeglarzy superatrakcyjną
zebrała się komisja zwana skrutacyjną.

III.

Wnet wskaże pełnych hartu, tak hardych żeglarzy,

że humor ich się w żarze złych przygód nie zwarzy,
nie zmoży ich harówka i głód nie zamorzy,
we wrażym się pustkowiu ich duch nie ukorzy.

IV.

Gdy rzutki promyk słońca jutrzenkę rozjarzył,
ujrzano trzy okręty rwące w stronę marzeń,
by odkryć archipelag Bahama, Haiti,
by także prapraprawnuk się nimi zachwyił.

V.

I mkną jak niby – ptaki hiszpańskie okręty,
na burze nie zważając i morskie odmęty,
pół rybie, pół dziewicze zwodnicze syreny,
delfiny butlonose, chełbie i chimery.

VI.

Lecz wprędce ich złych wahań hydra zawładnęła,
bo morze w krąg, skwar praży, lecz zniknęła ziemia,
ten i ów się warcholi, miast pokład chędożyć,
gdyż siedmioipółdniowa cisza ich wciąż morzy.

VII.

I rychło mogło stać się niezgody zarzewiem
to słońce, co jak żagiew skwarzy wciąż na niebie,

gdy jak Kozak watażka szczyrzy kły głód srogi,
wśród cętek w oczach skrzą się rzeżuszki, hot dogi.

VIII.

Lecz w mig dostrzeże Kolumb ów pejzaż wszech czasów,
gdy spośród chmur wychynał wśród wrzawy, hałasów
euforii ląd prawieczny, zwany Ameryką
od miana Vespucciego, cnego Amerigo.

IX.

Chciał Kolumb znaleźć kraje radźdzów i bambusów,
lecz został wicekrólem Indian, nie Hindusów.
Gdy się zanurzasz w drogę, tę puentę znaj trwale:
„Nie zawsze dotrzesz, gdzie chcesz, czasem zajdziesz dalej.”